Cena pojedyńczego egzemplarza 30 fenigów.

№ 41. SOSNOWIEC, wtorek dnia 17 lutego 1920 roku. Rok XV.

KURJER ZAGŁĘBIA

Dziennik społeczny, polityczny i literacki. Wychodzi codziennie w godzinach rannych.

PRZEDPŁATA. Wraz z Kur. Przem. Handl. Rzemieślniczym kwartalnie marek 24.50 dla miejscowych; dla zamiejscowych prenumeratorów kwartalnie mk. 28.50. Miesięcznie dla miejcowych 8.50, dla zamiejscowych 9.50, za odnoszenie do domu mk. 1.50. Pocztą w Królestwie mk. 28.50 kwartalnie.

OGŁOSZENIA. Za jeden wiersz petitu lub jego miejsce na I-ej stronie Mk. 4, w tekście Mk. 5, po tekście — reklamy Mk. 2. Nekrologi Mk. 2, Zwyczajne Mk. 1,50. Drobne 30 fenigów za wyraz, najmniej Mk. 2.

Adres Redakcji i Administracji: SOSNOWIEC, ul. Dębińska Nr. 1.

Adres dla depesz: „KURJER“ — SOSNOWIEC.

Redakcja i Administracja otwarta od 8-ej rano bez przerwy do 7-ej godz. wiecz. W niedziele — — i święta od 9-ej do 11-ej ra. — —

Kierownik Literacki J. MACIEJOWSKI.

W sprawach redakcyjnych redaktor przyjmuje interesantów tylko od 12—2 w poł. i od 6—7 w.

PRENUMERATĘ i OGŁOSZENIA przyjmuje Centralna Administracja ogłoszeń Polskiej Prasy prowincjonalnej, Warszawa, Zgoda 1

O obronę cywilizacji narodowej!

Polska prowadzi wojnę nie tylko na froncie z bronią w ręku. Walka z wrogiem, chcącym, wprowadzić do nas dezorganizację, starającym się, przez uśpienie czujności i świadomości narodowej, osłabić nas i podporządkować swoim wpływom jest bodaj może ważniejszą nieraz, ze względu na jej następstwa od walki na froncie.

Kraj nasz, geograficznie i politycznie biorąc, znajduje się w bardzo niepomyślnem położeniu, leży bowiem między zaborczymi sąsiadami Niemcami i Rosją.

To też jeżeli w wieku 18-tym wrogowie kupowali sobie w Polsce magnatów, przedajnych możnowładców i wichrzycielskich szlacheckich malkontentów—złotem, jeżeli, prócz oręża, walczono z nami przy pomocy macchiavellistycznej dyplomacji, obecnie przenikanie jednego narodu w drugi odbywa się, z nierównie większą i skuteczniejszą siłą, przy zastosowaniu nowożytnych metod podboju.

Ten cichy, wytrwały, ustawiczny, świadomy swych celów, że tak powiem psycho-fizyczny podbój czasów najnowszych znaleźć może przeciwwagę i odpowiedni odpór tylko w wyraźnie narodowej kulturze, opierającej się na uświadomionym narodowo ludzie.

Jarzmo bowiem obcoplemienne i barbarzyńskie łatwo jest zrzucić, ale trudniej jest oprzeć się wpływom wrogiej cywilizacji, o ile ta cywilizacja ma wewnątrz kraju nie tylko zwolenników, ale nawet pionierów, o ile ona ma wpływy na warstwy mniej uświadomione narodowo, będące podatnym dla niej gruntem.

Jeżeli chcemy, by Polska nie była niewolnicą ludzkości, by sprostała zadaniom walki o własną cywilizację o prawa do samoistego b[illegible], własnej twórczości — [illegible] siły i spotęgować cz[illegible] dową, nie oglądając się [illegible] tylko [illegible] rząd i państwo, boć państwo [illegible] a rząd bez nas jest li-tylko pu[illegible], [illegible] mówiącym dź[illegible].

Walka zbrojna na wschodzie jest koniecznością dziejową, bo broni nas od rabusia, który, czy to pod czerwonym sztandarem czy też z orlem dwugłowym imperjalizmu na czele, niesie nam polityczną zagładę i obce dla nas, niezgodne z duchem Narodu—prądy rozkładowe.

W stosunku do Niemiec jesteśmy w daleko gorszem położeniu, bo tu wróg działając na naszą psychikę, oszałamiając nas swą kulturą, wydziera nam pracę i jej owoce, grożąc wynarodowieniem naszej rodzimej kulturze. A że Niemcy potrafią oddziaływać nawet na odległość i pozyskiwać sobie zwolenników dowodem Rosja—Ukraina—Litwa a u nas aktywiści germanofile i żydzi. Niemcy umieją pozyskiwać sobie w narodach mosty pontonowe dla swej cywilizacji, aby ją potem zamienić na... nawóz użyźniający.

Jeżeli przyjrzymy się żywiołowo wybuchającym strajkom kopalnianym, drukarskim, tramwajarzy i. t. p., jeżeli weźmiemy pod uwagę, że roboty drukarskie oddane za granicę wykonywane są o 60 proc. taniej, niż w Warszawie, jeżeli weźmiemy pod uwagę nastroje niektórych związków zawodowych i przyjrzymy się obecnemu naszemu przemysłowi — nasunie nam się mimowoli groźne pytanie: Czy cywilizacja nasza nie jest dziś w niebezpieczeństwie?

Jeżeli porównamy z jednej strony w Niemczech rząd i niemieckie partje polityczne, jako całość narodową, jako państwo z silną ekspansją polityczną i ekonomiczną nazewnątrz, widoczną nawet u zrzeszeń i jednostek—z Polską i jej ugrupowaniami politycznemi—zrozumiemy konieczność obrony cywilizacji narodowej, na zachodzie konieczność walki orężnej na wschodzie i konieczność konsolidacji narodowej i rozwoju siły kulturalnej i ekonomicznej, opartej na jaknajszerszerszych warstwach narodu, w stosunku zarówno do sąsiada z Zachodu jak i ze Wschodu. Polska wytworzyła wiekami swą własną cywilizację—dziś musi walczyć w jej obronie, dziś musi jej bronić od niekulturalnych i kulturalnych barbarzyńców. I to jest przyczyną dla której Polska, walcząc o niezawisłą egzystencję, walczyć musi nazewnątrz i wewnątrz jednocześnie.

J. St.

Z Sejmu.

Interpelacja posła dr. Falkowskiego i kol. z klubu Nar. Zjedn. Ludowego w sprawie nieprawidłowego funkcjonowania poczty w Zarkach.

Miasto Zarki położone na skrzyżowaniu dwóch szos w pobliżu stacji dr. żel. WW Myszków w pow. będzińskim, liczy około 7000 mieszkańców, posiada na miejscu kościół, przędzalnię fabryczną, kilka czynnych już garbarni, elektrownię, sąd pokoju, notarjat, urząd gminny, aptekę i tp.; co tydzień odbywają się targi, na które bardzo licznie zjeżdża okoliczna ludność. Dane powyższe dostatecznie uzasadniają potrzebę w Zarkach Urzędu pocztowo telegraficznego, funkcjonującego normalnie, z prawem dokonywania operacji pieniężnych, pocztową kasą oszczędnościową itp., jakto zresztą było do chwili wybuchu wojny.

Obecny Urząd pocztowy funkcjonuje jak najfatalniej ku utrapieniu miejscowej ludności; połowa gazet i część listów nie dochodzi, po odbiór pieniędzy, nadsyłanych pocztą, mieszkańcy Zarek muszą jeździć do odległej o 36 kilm. D[illegible].

Brak jest również telegrafu, pomimo że wojskowość zbudowała i pozostawiła masywną linię telegraficzną z Zarek do Myszkowa, którąby można było zużytkować, ewentualnie zawieszając dodatkowy drut telegraficzny.

Ludność miejscowa już od dłuższego czasu czyni starania u odpowiednich władz, jednakże bez rezultatu.

W dniu 15 października zwracano się w tej sprawie do dyr. poczt w Lublinie, w dniu 1 grudnia r. ub. do min. poczt i telegrafu w Warszawie; na jedno i drugie podanie brak jest dotychczas odpowiedzi.

Wobec powyższego zapytuję p. ministra poczt i telegr., czy znana mu jest treść podań mieszkańców miasta i gminy Zarek i dlaczego szczególniej dyr. poczt w Lublinie w ciągu 4 miesięcy nie zdołała odpowiedzieć na skierowane do niej podania?

W czem i czy p. minister nie uzna za właściwe zadość uczynić prośbie mieszkańców miasta i gm. Zarki przez zorganizowanie prawidłowo funkcjonującej poczty i telegrafu w Zarkach?

Do robotnika polskiego.

Bolszewicy zamierzają w dniach najbliższych przez swych licznych agitatorów i wysłanników wywołać u nas wielkie manifestacje ludu roboczego za zawarciem natychmiastowego pokoju z sowiecką Rosją, a jeżeliby im się udało — nawet i strejk generalny.

Gdyby im naprawdę chodziło tylko o pokój, to manifestacje te byłyby zgoła niepotrzebne. Ani sejm, ani naczelnik państwa, ani rząd nie pragną wcale wojny, i jeżeli ją dotychczas prowadzili to tylko dlatego, abyśmy w Warszawie, zamiast dawniejszych Jengałyczewów, Uthofów, Drejlingów i Zankowów, nie

mieli jenerał gubernatorem — Radka-Sobelsohna, szefem żandarmów Kamieniewa-Nachimkesa, a komisarzami—różnych drobnych paskarzy i spekulantów z czarnych giełd na Nalewkach i na Franciszkańskiej.

Im idzie o co innego: o taki pokój, jaki oni uzyskać pragną; o taki pokój, któryby zdał Polskę na łaskę i niełaskę nowych samodzierżców moskiewskich—Lenina i Trockiego, o taki pokój, któryby im pozwolił zabrać tę trochę lokomotyw i wagonów, tę resztę zboża i bydła, jaką jeszcze posiadamy. Im idzie o taki pokój, któryby im dał możność po naszych grzbietach podać sobie ręce z niemcami i rozsiąść się na trupie Polski, aby tuczyć się resztkami naszego dobytku.

Chcą więc manifestacjami przestraszyć sejm, rząd i naród, aby wymusić zawarcie takiego pokoju, jaki im jest potrzebny. Stara to sztuczka niemiecka, którą Wilhelm z Hindenburgiem i Ludendorfem stosowali też przez swych szpiclów we Francji i w Anglji, gdy parokrotnie w 1917 i 1918 r. zwracali się z propozycjami pokojowemi.

Aby zaś zwabić robotnika polskiego do udziału w tych manifestacjach, rzucą mu hasło walki z gnębiącą nas wszystkich ohydną drożyzną. która ma jakoby ustąpić z chwilą zawarcia pokoju.

A sami tymczasem już na zapas ogałacają nasz rynek z wszelkich towarów, jakie jeszcze są u nas; wysłannicy bolszewików i nasi ich najserdeczniejsi przyjaciele skupują już teraz wszystko, co się tylko da, i chowają po różnych kryjówkach. Umieją oni dobrze liczyć, i odrazu sobie skalkulowali, że ten pud mąki, który dziś kosztuje 400 mk., po zawarciu z Rosją takiego pokoju, jakiego oni chcą, i po otwarciu handlu ze Wschodem będzie kosztował 6,000 mk., a ta para butów, która dziś kosztuje 1,500 mk., będzie wówczas kosztowała 10.000. A może i więcej—boć w Rosji za ten pud mąki zaraz zapłacą 8,000 rubli, a za buty 10,000 rubli.

To też drżą ze strachu, aby pomiędzy innemi warunkami pokojowemi nie był postawiony z naszej strony zakaz wszelkiego wywozu z Polski do Rosji. O to więc naprawdę będą manifestowali i strajkowali komuniści i bundziści a pod ich komendą i prowodyrzy PPS.

A jeśliby robotnik polski dał się im wziąć na ich chytrze pomyślane hasło, to Noske w Berlinie i Bronsztejn w Moskwie zacierać będą ręce z radości, że tak im się udał geszeft polityczny i handlowy.

Miej się więc na baczności, robotniku polski, abyś nie wpadł w zastawione na ciebie sidła, które cię potem zdławią 12 godzinnym dniem pracy i karą śmierci za strejk!

Precz z tymi, którzy cię „uświadamiają" za ruble rosyjskie i marki niemieckie!

Polskie Stronnictwo demokracji chrześcijańskiej

Gdańsk dla Polski.

Niektóre poglądy o Gdańsku, jako o porcie dla Polski przytacza „Liberum veto":

Senator Lodge.

„Gdybym był na miejscu Wilsona, oddałbym Gdańsk Polsce, lewy brzeg Renu Francji, Fiume Włochom, Trację Grecji".

Gilbert Keit Chesterton.

„Według wiadomości dzisiejszych, armja generała Hallera przybędzie rychło do Polski. Proszę w imieniu prasy angielskiej wyrazić Polakom najgorętsze pozdrowienie z powodu przyjazdu świetnej tej armji polskich partjotów. Naród angielski pragnie gorąco. aby Polska odzyskała swe historyczne granice.

Gdańsk należy do niej z prawa i staramy się wszelkimi możliwemi sposobami, by zwrócono jej ten starożytny port Polski. W imieniu kolegów dziennikarzy przy tej dziejowej sposobności pozdrawiam Polaków z głęboką czcią i podziwem. Oby objęli oni jaknajrychlej swe prawe dziedzictwo: Śląsk, Galicję i Gdańsk.

Niemiec o Gdańsku bez Polski.

Dr. A. Matthei (geheimer Regierungsrath): Danzig und seine Bauten, Berlin 1908.

„Po straszliwem osaczeniu gdańskiego handlu przez Fryderyka Wielkiego, przyszła wkrótce ustawa kontynentalna. Gdy inne miasta hanzeatyckie znów odtąd zakwitnęły, Gdańsk tego uczynić nie mógł Niewygodne położenie kolejowe wepchnęło Gdańsk w kąt, a najgorsze było to że Gdańsk przez polityczne i cłowe ograniczenia, został odcięty od swej gospodarczej podstawy Polski".

Bismarck.

„Według politycznego mego przekonania. sąsiedztwo rosyjskie bywa wprawdzie często niedogodne i drażliwe, ale nie tyle, co polskie... Gdyby marzenia Polaków miało się ziścić, to przedewszystkiem byłby w niebezpieczeństwie Gdańsk. Polacy musieliby anektować Gdańsk. Gdańsk byłby najpierwszym przedmiotem pożądliwości państwa warszawskiego, byłby potrzebą „Państwa polskiego".

Sazonow.

Rosja musi odzyskać te wszystkie brzegi morskie. które posiadała przed wojną. Bez tych brzegów Rosja istnieć nie może, albowiem jej terytorjum jest ogromne, a istnieje ściśle określony stosunek pomiędzy powierzchnią danego kraju, a długością niezbędnego dlań brzegu morskiego. Więc np. was Polaków niewątpliwie pokrzywdzono. Mieliście prawo do Gdańska, który jest naturalnym portem Polski. Osobiście jestem zresztą przekonany, że przyjdzie dzień, kiedy Gdańsk znów waszym się stanie.

Z Górnego Śląska.

Proklamacja obecnej władzy na G. Śląsku.

KATOWICE. Komisja koalicyjna wydała do ludności odezwę, w której zapowiada erę wolności i sprawiedliwości i wyraża nadzieję, iż urzędnicy jej uważani będą jako szczerzy przyjaciele ludności. Władza żąda, by każdy zajął się zdecydowanie pracą swoją i pomógł leczyć w ten sposób rany, które wojna zadała, chwilowo nie troszcząc się o plebiscyt. Komisja koalicyjna pragnie górnoślązakom zapewnić pokój i zupełną wolność pracy. Chwilowo zajdzie potrzeba zarządzenia szczególnych kroków w życiu publicznem i politycznem, ale one będą zniesione, skoro będzie cel osiągnięty. Władza nadaje najzupełniejszą równość mieszkańcom i nie myśli czynić najmniejszej różnicy między obywatelami, Ze strony urzędników jak ludności władza oczekuje przywiązania i zaufania do siebie i kraju. Wobec ludzi zakłócających pokój i wzniecających nienawiść klasową i religijne lub narodowościowe obowiązki, władza ostro postępować będzie. Gwałty, łapownictwo, nadużycia w urzędach będą jaknajsurowiej karane. Każdy przymus w celu wpłynięcia na plebiscyt będzie karany bez względu na stanowisko społeczne i urząd.

Telegramy.

Komunikat sztabu generalnego.

(P. A. T.).

WARSZAWA, 15.II 1920.

Fr. lit. białor. W dniu wczorajszym bolszewicy większemi siłami przeszli do zaczepnej akcji na północ od Prypeci narejonie wsi Leszno. Oddziały nasze po zaciętej walce atak odparły, następnie przeszły do kontrataku i zmusiły bolszewików do wycofania się na wschód.

Fr. wołyński. Ożywiona obustronna działalność wywiadowcza.

Fr. podolski. Sytuacja bez zmiany.

Z dnia 16.

Fr. lit. białor. W ciągu dnia wczorajszego w ataku patroli wywiadowczych w rejonie Połocka i przy odpieraniu lokalnych ataków bolszewickich na odcinku poleskim wzięliśmy kilkudziesięciu jeńców i karabin maszynowy.

Fr. wołyński. Spokój.

Fr. podolski. Działalność wywiadowcza.

Czynności Komisji granicznej polsko-niemieckiej.

POZNAN. (PAT.) (PAT.) Dziennik Poznański donosi: Międzynarodowa Komisja graniczna dla wytknięcia granic polsko-niemieckich, rozpoczęła swe czynności w dwu odcinkach; sekcja północna czynna na odcinku od Piły do Bałtyku oraz na pograniczu od strony ziem plebiscytowych (Prusy Królewskie i Książęce częściowo już wyjechała w okolice powyższe. Sekcja południowa obejmie pogranicze Wielkopolski Śląska (Sycowska i Namysłowska) uda się w przyszłym tygodniu do Ostrowia, aby rozpocząć pracę na odcinku południowo-wschodnim.

Przewodniczący komisji gen. Dupont wydał odezwę do ludności pogranicznej, z której przytaczamy ważniejsze wyjątki: Władze miejscowe o dokładnym terminie przyjazdu Komisji do poszczególnych miejscowości; wzywa się, aby żądania swe ludność przekazała władzom miejscowym, jednakowoż Komisja przyjmie wszystkich delegatów, pragnących posłuchania, o ile wypełnione będą następujące warunki: przyjmie się jedynie mieszkańców tych miejscowości, które traktat pokojowy wyraźnie wymienia. W tym wypadku traktatu zmienić nie można, miejscowości, wymienione w traktacie, jako mające przypaść Polsce, będą polskie miejscowości mające przypaść Niemcom, będą niemieckie.

Komisja jednak nie jest obowiązana traktować granice gmin jako granice międzypaństwowe; mieszkańcy odnośnych gmin mogą zatym przedkładać jej swe życzenia. Delegaci miejscowości niewymienionych w traktacie mogą być wysłuchani wówczas tylko, jeżeli przyznanie danej miejscowości jest sprawą wątpliwą. W traktacie wymienione są wszystkie miejscowości, zapisane w traktacie jako polskie lub jako niemieckie.

Niemiecka akcja plebiscytowa.

GDANSK. (PAT.). „Dziennik gdański" donosi o wielkiej niemieckiej akcji plebiscytowej na wschodnich pruskich terenach. Na zebraniu Sejmu prowincji w Królewcu jeden z mówców zażądał uchwalenia kredytu w wysokości 3 miljonów marek na obronę Prus Wschodnich.

Z miejscowości Jerudki tamtejszy wójt na publicznem zebraniu zabronił mówić po polsku, chcąc w ten sposób nie dopuścić do tego, by wojska koalicyjne miały możność słyszeć tam polską mowę.

Kierownik miejscowej szkoły oraz tamtejszy żandarm prowadził agitację za Niemcami. We wsi rozdano 37 karabinów.

Komisja plebiscytowa przeciwko Radzie narodowej cieszyńskiej.

CIESZYN. (PAT). Po otrzymaniu na piśmie ostatnich uchwał Rady Narodowej wyraziła międzysojusznicza komisja plebiscytowa zdziwienie, że Rada Narodo-

Między lekarzami a klijentami.

II.

Bywają też lekarze przywiązujący się do chorych i odwrotnie unikający chorych.

Typ pierwszy ma zazwyczaj dużo czasu wolnego, a jeśli mu i brak go, to musi on (jak sam mówi) „rozerwać się", aby wszystkim dogodzić. Nigdy nie trzeba wołać go dwa razy, staje natychmiast do apelu, rozpytuje się o chorobę i jeśli nawet widzi chorego po raz pierwszy, o żonę, dzieci, stosunki, wysokość komornego, jednem słowem interesuje się wszystkiem. Chory ledwo trochę gorączkuje, ale lekarz zjawia się znowu po obiedzie, aby się dowiedzieć, czy gorączka spadła lub odwrotnie. I tu na nowo następują rozmowy bez końca. Zrana przybywa znowu i kiedy dowiaduje się, że chory spał, jak suseł i że gorączki nie ma, zaciera ręce z zadowolenia i zaczyna oddychać swobodniej, jakby mu ciężar spadł z serca. Ale wieczorem przychodzi jeszcze raz, bo „gorączka lubi sobie pofolgować i nigdy nie jest się dostatecznie zapobiegawczym". Chory natomiast spaceruje już po pokojach z cygarem w ustach, gorączka bowiem „nie pofolgowała". Doskonale, pan doktór jest ogromnie zadowolony, a swoją drogą przychodzi jeszcze jutro i dni następnych, aż zniecierpliwiony pacjent nie odsyła mu honorarjum.

Lecz i na tem nie koniec, doktór bowiem zjawia się raz jeszcze, aby podziękować za honorarjum i dać dowód, że przychodził nie tylko po to, aby brać pieniądze, ale dać radę i wskazówki na przyszłość.

Dziw tylko, że taki pacjent pod wpływem tego ogromu wszystkich tych dobrych rad nie rozchoruje się ponownie.

Na szczęście jest typ przeciwny.

Jest to lekarz, który wyświadcza choremu największą przysługę, jeśli się pokaże i to dopiero po kilkakrotnem wezwaniu go, ogląda chorego, daje krótkie wskazówki i odchodzi. Na drugi dzień z biciem serca oczekuje go zaniepokojona rodzina, ale nasz doktór nie daje o sobie znaku życia. Dopiero późnym wieczorem, kiedy raz po raz posyła się po niego, zjawia się znowu. Jeśli jest ciężki przypadek, przychodzi raz na dzień nie częściej, przy najmniejszej poprawie chorego po kilku dniach, a ginie zupełnie, jeśli gorączka spadnie. Chce się go jeszcze raz mieć u siebie, jeśli się przyjdzie do niego do mieszkania z prośbą o przybycie, ogranicza się zazwyczaj do dania porady u siebie w gabinecie na zasadzie opowiadań kogoś z rodziny.

Są jeszcze źli i dobrzy lekarze.

Ignorancja, zawiść, pycha lub skromność itd. są tak rozprzestrzenione wogóle między ludźmi, że i lekarze nie są wolni od tych wad. Jeśli do tych dwu grzechów głównych dołącza się niesumienność, to mamy gotowy typ złego lekarza. Ale zgodzić się nie można nigdy, aby lekarz był bez serca, jak bardzo wielu zdanie to wygłasza. Można spotkać różnych ludzi z różnych zawodów, nie mających litości, ale powątpiewać należy, aby ktoś wybrał sobie zawód lekarski po to, aby módz widzieć cierpienia ludzkie lub też samemu je czynić, chyba że jest typem zbrodniczym.

Dobrym lekarzem zaś jest ten, który posiada pewną dozę wszystkich właściwości rozumu i serca, potrzebnych do tego, aby wykonywać swój ciężki zawód ku dobru ludzkości. Dobry lekarz, czy będzie poważny, czy wesoły, czy niedźwiadek czy światowiec, będzie czynił tylko to, co uważa za naturalne. Nic nie będzie w nim sztucznego, robionego, obcem mu będzie uchodzić za pozera lub starać się zasugestjonować jakimś czynem lub słowem chorego i otoczenia.

tłom. dr. A. H.

wa dotychczas się nie rozwiązała, że dalej odbywa posiedzenia i że na tych posiedzeniach w dyskusji i uchwałach zwraca się przeciwko komisji międzysojuszniczej. Po południu rozeszła się tu wiadomość, że międzysojusznicza komisja domagać się będzie wobec tego przeproszenia za uchwały ostatniego posiedzenia, na którem poddano jej postępowanie ostrej krytyce, a w razie nie otrzymania zadośćuczynienia wyda reskrypt o formalnem rozwiązaniu Rady Narodowej.

Zakłócenie święta narodowego.

RADOM. Rada miejska w Radomiu, wzorem wszystkich gmin samorządowych w Polsce urządziła również uroczyste posiedzenie celem uczczenia chwili osiągnięcia brzegów Bałtyku przez wojska polskie. Niestety socjalistyczna frakcja radnych nie okazała zrozumienia wypadków i zakłóciła powagę nastroju sekciarskim wystąpieniem R. Szczawinskiego, który imieniem P. P. S., wystąpił przeciwko rządowi polskiemu, oskarżając go, że prowadzi wojnę z Rosją „pod komendą międzynarodowego kapitału, polskich obszarników" i t. p. Jednocześnie socjaliści zorganizowali manifestację uliczną, bynajmniej nie dla uczczenia odzyskania Bałtyku lecz dla możności pokrzyczenia „precz z rządem burżuazyjnym, chcemy rządu robotników i włościan".

Czesi pod opieką koalicji na gwałt się zbroją.

WIEDEN. Praskie „Prawo Lidu" donosi, że Bawarja, na wyraźne żądanie koalicji, sprzedała Czechom za węgiel a przedewszystkiem za cukier 15,000 karabinów Mausarowskich, 10,000 karabinów zwykłych, 2000 karabinów maszynowych z 10,000 patronów dla każdego, sto tys. pocisków armatnich i 5 tysięcy reflektorów.

Przyjaźń litewsko-niemiecka.

WILNO. (WBK.) Pomimo uroczystych zapewnień nacjonalistycznej prasy litewskiej, że rząd kowieński nie prowadzi germanofilskiej polityki, Niemcy, w związku z szykowaniem się Kowna do wojny z Polską, znów napływają masowo na Litwę.

Rozejm Łotwy z bolszewikami.

WIEDEN (WBK.). Londyńskie Biuro Reutera donosi, że między Łotwą a bolszewikami zawarty został rozejm i postanowiono zaniechać dalszych kroków wojennych.

Przeciw handlowi z Sowdepją.

WAŁCH (PAT) Radjo st. pozn. Angielski członek najwyższej rady ekonomicznej Greewood wypowiedział się w „Timesie" przeciw wszelkim stosunkom handlowym z Rosją, twierdząc, że w ten sposób otwarłoby się drogę bolszewizmowi na zachod.

Generalny strejk w Bułgarji.

WIEDEN. (PAT.). Wiedeńskie biuro koresp. donosi według „Berliner Moment", że jak podają z Sofji wybuchł w całej Bułgarji strejk generalny. Ruch kolei jest wstrzymany. Sytuacja poważna.

Kołczak został istotnie rozstrzelany.

WIEDEN. (PAT) Wiedeńskie biuro koresp. donosi z Londynu: Wiadomości o śmierci Kołczaka potwierdzają się. Rozstrzelano go w pół godziny po zasądzeniu rano dnia 8 b. m., w obecności członków rządu rewolucyjnego w Irkucku. Przedstawiciele państw sprzymierzonych nie mieli czasu na użycie swego wpływu.

Druga lista w przygotowaniu.

WIEDEN. Wied. biuro koresp. donosi według „Berliner Abendblatt" za „Corriere della Sera", że w Paryżu przygotowano dalsze żądania wydania niemieckich winowajców. Planowane jest domaganie się wydania polityków niemieckich, którzy skłonili rząd do deportacji ludności i do konfiskaty mienia banków prywatnych. „Corriere della Sera" donosi, że na drugiej liście znajdować się będą także Erzberger i Scheidemann.

Represje przeciw opornym.

LONDYN. „Daily Graphic" proponuje, by państwa sprzymierzone zawiadomiły Niemcy, że w razie odmowy wydania winnych wojny, mogą utracić korzyści, przewidziane dla Niemiec w traktacie pokojowym, jak np. zmuszenie do oddania Śląska Polsce bez plebiscytu oraz Gdańska.

Groźba Wilsona.

PARYZ. (PAT) Havas „Liberte" potwierdza, że ambasador Stanów Zjednoczonych Wallace zawiadomił konferencję londyńską, że prezydent Wilson sprzeciwia się zastosowaniu traktatu londyńskiego w sprawie Adrjatyku. Wrazie, gdy traktat ten zostanie wprowadzony w życie, prezydent Wilson wycofa się z grona sprzymierzeńców.

Także pomysł.

PRAGA. Komisja konstytucyjna czeskiego Zgromadzenia Narodowego dokonała podziału Czech na okręgi wyborcze, przyczem zaliczyła cały Śląsk Cieszyński do republiki czeskiej, jako jeden z okręgów wyborczych.

Zakładn. niem. wracają.

WARSZAWA (PAT). „Przegląd Wieczorny" podaje. Königsburgerhauser 15 Radjo pozn. Rząd sowiecki rosyjski zawiadomił niemieckie Min. spraw zagranicznych, że Estonja zgodziła się na przejazd zakładników niemieckich przez Estonję w drodze powrotnej do Niemiec.

Kronika telegraficzna.

— Biuro korespondencyjne donosi z Waszyngtonu, że sekretarz stanu Lansing, podał się do dymisji, która też została przyjęta.

Drugi parowiec polsko amerykańskiego Tow. żeglugi morskiej „Wisła", naładowany mąką i bawełną, przepłynął dziś kanał Kiloński i spodziewany jest w Gdańsku w niedzielę.

— Miljon marek na flotę polską złożyło zagłębie naftowe z okazji zajęcia Bałtyku przez wojsko polskie.

Ze Zjazdu Okręgowego Narod. Zjednoczenia Ludowego.

W dniu 15 bm. odbył się w sali Związku Robotników Chrześcjańskich zjazd delegatów kół NZL. z całego Zagłębia. Sala wypełniła się po brzegi przedstawicielami wszystkich stanów: robotników, mieszczan, włościan i inteligencji.

Poważny i miły nastrój spotęgowała efektownie udekorowana scena i sala z racji przedpołudniowego obchodu dojścia wojsk polskich do brzegów Bałtyku.

Zagaił Zjazd prezes Zarządu Okręgowego N. Z. L. p. Br. Knothe, który w krótkich słowach zobrazował dotychczasową działalność stronnictwa, polegającą na organizowaniu w poszczególnych miejscowościach kół i wieców, zaprosiwszy na przewodniczącego p. inż. Kamińskiego.

Bardzo podniosłe, lecz przydługie przemówienie wygłosił p. St. Płodowski, w którem przedstawił ogrom niebezpieczeństwa, wynikający z zorganizowania się żywiołów antypaństwowych bolszewicko-komunistycznych pod przewodnictwem żydowstwa. Mówca zachęcał inteligencję do pracy polityczno-społecznej.

Drugim z kolei mówcą był p. inż. Michael, który również, w przemówieniu swem wskazywał na wspomniane niebezpieczeństwo, grożące nam ze strony żywiołów wywrotowych i zachęcał do intensywniejszej pracy uświadamiającej nad ludem. Między innemi w czasie przemówienia p. Michael odczytał wiersz J. St. Stacherskiego: „Wy strejkujecie".

Trzeci z kolei mówił poseł dr. Falkowski, którego pojawienie się na mównicy wywołało gorące oklaski zebranych. Poseł Falkowski przedstawił w ogólnych zarysach całokształt prac sejmowych z ostatniego okresu czasu.

Omówił szeroko sprawy aprowizacyjne i przyczyny braków aprowizacyjnych: jak dotychczasową nieudolną gospodarkę kolejową, konieczność aprowidowania na froncie wojska, zajmowanie terenów przyłączonych do Polski, fatalną gospodarką min. Bilińskiego, wreszcie złośliwą robotę urzędników państwowych tkwiących w poszczególnych ministerjach a przedewszystkiem w Min. Aprowizacji.

Mówca co do przyszłości naszej aprowizacji jest względnie optymistycznie usposobiony tembardziej, iż Sejm skłonny jest w większości swej, za wyjątkiem Ludowców uchwalić całkowity sekwestr ziemiopłodów u rolników powyżej 40 mórg mających, a na rolników, posiadających mniej niż 40 mórg rozciągnąć prawo pierwokupu, a wreszcie wskazał mówca na możność sprowadzenia większej ilości zboża z ziem rewindykowanych. Poseł dr. Falkowski pozatem szeroko omawiał sprawy finansowe i podatkowe, podkreślając zaufanie Sejmu do ministra Grabskiego, oraz sprawy robotnicze i polityki zagranicznej. W momencie przemówienia posła dr. Falkowskiego, kiedy ten wspomniał, że Naczelnik Państwa zbliża się do Narodu stając się wyrazicielem jego dążeń, aspiracji i uniezależniając się od partji, chcącej go wziąć dla siebie w monopol, zebrani przyjęli to oświadczenie gorącymi oklaskami. Mówca zakończył swe przemówienie gorącym apelem do inteligencji, wzywając ją do przebudzenia się ze śpiączki i apatji niczej nieuzasadnionej.

Czy nie słyszycie poszumu fal morskich nad polskim już Bałtykiem, czy nie słyszycie wiatru halnego na śnieżnych szczytach Tatr polskich, czy nie dochodzi do uszu waszych poszum zwycięskich proporców naszych z nad Berezyny, Dźwiny i Dniestru? Wszak to nowa Polska daje światu znać o sobie, że potężnieje z dnia na dzień!..

Pamiętajmy, że obok cudów waleczności naszego żołnierza, który broni całości naszych granic, potrzebne są szare codzienne wysiłki w pierwszym rzędzie inteligencji, które my tu mieć na względzie musimy, chcąc, ażeby nam nie jeno, miast rogu złotego, wzywającego nas do czynu, tylko sznur!..

Przemawiali następnie pp. inż. Rażniewski z Saturna i robotnik Szczebiewski oraz prof Knothe, w tym samym duchu. Temi przemówieniami zakończono zebranie. Następny zjazd okręgowy ma się odbyć w Dąbrowie Górniczej. (S.)

KRONIKA.

— Błogosławieństwo Apostolskie. Jego Eminencja ks. kardynał arcybiskup Kakowski po powrocie z Rzymu podczas przedstawiania się naczelnikowi państwa i naczelnemu wodzowi w Belwederze wręczył odręczne pismo papieskie wraz z podobizną Benedykta XV.

Treść w języku francuskim jest następująca:

„Wielce dostojnemu naczelnikowi państwa polskiego, komendantowi Józefowi Piłsudskiemu przesyłamy błogosławieństwo apostolskie, jako świadectwo naszego wysokiego respektu i zadatku łask, których życzymy jemu i całej Polsce.

Rzym. Watykan, 3 stycznia 1920.

Benedykt PP. XV.

— Przyłączenie Pomorza do Polski. Święcone było w naszem mieście w niedzielę bardzo uroczyście. Rano o godz. 10 i pół w kościele parafjalnym wypełnionym korporacjami i sztandarami odbyło się uroczyste nabożeństwo, w czasie, którego podniosłe kazanie wygłosił ks. pref. Ługowski a pięknie, zaśpiewał chór kościelny i p. P. Kuchareki. Po nabożeństwie w sali „Zagłoby" odbyła się akademja, którą uświetnili przemówieniami p.p. St. Płodowski i Br. Knothe.

Prof. Knothe gorąco mówił o znaczeniu odzyskania ziem polskich i Pomorza rewindykowanych od Niemiec, P. Płodowski o znaczeniu trudów naszego żołnierza i owoców zwycięstw polskiego oręża, spoczywającego w dłoniach najlepszych synów Ojczyzny, wznosząc okrzyk na cześć armji polskiej i zachęcając do zbierania składek na rzecz plebiscytu na G. Śląsku, co też rozpoczęło się po akademji, zakończonej odśpiewaniem przez zebranych „Roty". Całe miasto udekorowano sztandarami. Nastrój ludności był bardzo radosny i podniosły.

— Delegat Amerykańskiego Wydziału Ratunkowego w Warszawie. W ubiegłą sobotę przybył do Warszawy z Londynu delegat Amerykańskiego Wydziału Ratunkowego — fundacji dla dzieci Europy p. C. J. C Quinn, Delegat jest gościem znajdującej się w Warszawie Misji dla Polski. Celem jego wizyty jest zbadanie akcji ratunkowej dla dzieci w Polsce, na którą idzie przeszło połowa funduszów amerykańskich przeznaczonych na ratunek dzieci w Europie.

Pan Quinn jest jednym z najwybitniejszych członków organizacji pana Herberta Hoovera, mającej na celu niesienie pomocy dzieciom. Tak on jak i Ameryka i organizacja p. Hoovera niezmiernie się interesuje akcją pomocy dla dzieci w Polsce. Delegat zwiedził biura Misji i Państwowego Komitetu Pomocy Dzieciom i zaznajomił się ze szczegółami akcji, obejmującej obecnie blisko 1,200,000 dzieci w Polsce, dla których Amerykański Wydział Ratunkowy przeznaczył żywności i odzieży za przeszło 20 miljonów dolarów. Delegat wyjeżdża z Warszawy w końcu bieżącego tygodnia, aby w Londynie załatwić sprawę dalszych zakupów żywności dla Polski i wyjednać inne udogodnienia do dalszego prowadzenia akcji, między innymi przez nabycie samochodów dla ułatwienia przewozu darów amerykańskich do poszczególnych miejscowości.

— Dla przewozu z Warszawy do Gdańska i z powrotem podróżnych kl. I II i III udających się na jarmark w Gdańsku będą w biegu codziennie poczynając od 15 bm. aż do odwołania dodatkowe pociągi pośpieszne nr. nr. 403 i 404 przeznaczone dla komunika-

cji bezpośredniej Warszawa—Gdańsk—Warszawa przez Toruń—Bydgoszcz—Tczew; pociąg ten będzie odchodził z dworca wiedeńskiego o g. 20 m. 25. przybywa do Warszawy g. 10 m. 50, Od 12 b. m. został podjęty ruch pociągów osobowych na odcinku Lwów — Stanisławów i na linji Dolina—Wygoda.

— **Znowu agitacja strejkowa.** Dochodzą nas słuchy, że wśród robotników kopalnianych szerzy się agitacja za strejkiem, o nową stuprocentową podwyżkę płacy. Nie przecząc, że położenie robotnika kopalnianego jest dziś nie do pozazdroszczenia, aczkolwiek jest on stosunkowo lepiej sytuowany od innych sfer pracujących lub choćby tak zw. robotników prywatnych, potępić należy podjudzanie do strejku, gdyż każden dobrze myślący robotnik z doświadczenia wie o tem, że te podwyżki płacy nie zaradzą złemu i że zamiast pożytku powodują nową katastrofalną zwyżkę cen na wszystko, która pochłaniając zarobek robotnika, pozostawia go nadal w takim samym niedostatku jak dotąd, a kraj w obecnej przełomowej chwili prowadzi do ruiny i anarchji. Nie podwyżkami poprawi się los pracującego, lecz obniżką cen na wszystko. I gdyby robotnicy zastrejkowali celem wymuszenia zarządzeń o obniżce cen, nie zdziwiłoby to nikogo.

— **Z Sądu Doraźnego w Dąbrowie.** W dniu 14 b. m. Sąd doraźny piotrkowski na kadencji w Dąbrowie rozpatrywał sprawę Blasikiewicza, oskarżonego o rabunek zbrojny. Obrońca Hoftman, wyznaczony z urzędu do obrony oskarżonego, kwestjonował właściwość Sądu doraźnego, dowodząc zaświadczeniami miejscowych urzędów, że dekret o przedłużeniu Sądów doraźnych nie został w czasie rozplakatowany, czyli nie zdążył wejść w życie. Excepcję tę Sąd odrzucił, a sprawę z powodu niestawiennictwa głównego świadka—poszkodowany odroczył.

— **Ze sfer urzędniczych** przemysłowych otrzymujemy skargę, iż coraz częściej zachodzą wypadki angażowania na lepsze stanowiska ludzi obcych, których w zupełności, a nawet lepiej mogą zastąpić swoi, mający według wszelkiej słuszności pierwszeństwo przed obcymi do kawałka chleba w rodzimym przemyśle. Ze względu zaś na krytyczne warunki, panujące u nas w kraju i brak pracy, należy zwrócić uwagę sfer rządzących, aby w ten sposób swoim nie działa się krzywda.

— **Wydawanie mąki amerykańskiej** Magistrat miasta Sosnowca podaje do wiadomości ludności, iż z dniem 17 b. m. wydawana będzie we wszystkich sklepach Stowarzyszeń Spożywczych mąka amerykańska — pszenna. Mąka ta wydawana będzie tylko na kupon Nr. 2. Osoby które posiadają cały kupon nie zrealizowany otrzymają na takowy 2 funty mąki, zaś te osoby, które posiadają połowę tego kuponu otrzymają jeszcze po 1 funcie.

— **Zjazd koleżeński uczniów szkoły Handlowej w Będzinie.** Przewodniczący zjazdu porucznik Stanek zawiadamia wszystkich wychowańców Będzińskiej 7 o klasowej Szkoły Handlowej, którzy ukończyli wymieniony zakład naukowy w roku 1911—12, że zjazd koleżeński, który miał się odbyć w dniu 20 czerwca 1920 roku, zostaje odłożony na dzień 20 czerwca 1920 r. Jako miejsce zbiórki wyznacza się gmach 8 o klasowej Wyższej Szkoły Realnej w Będzinie (dawniej 7 o klasowa Szkoła Handlowa) godzina 4 popoł.

Wszelkie dzienniki o przedruk proszone są usilnie.

— **Poszukuje pracy przez Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Sosnowcu** Biuralistów razem 232 Maszynistek 29, Nauczycieli razem 9, Ochroniarek 18, Pielęgniarek 2 Felczerów 1. Sklepowych razem 91, Inż. mech. 3, Inż. elek. m. 4, Techników 6, Techników elek. mont. 2, Magazynierów 15.

— **Policja a młodzież poborowa.** Z braku należytych informacji, policja aresztuje nieprawnie nieraz młodzież poborową, która ma obowiązek stawić się do odnośnych władz w marcu, na co posiada dowody odroczenia służby do tego terminu. Wystarczyć by powinny dla władz owe zaświadczenia, przedstawiane na żądanie funkcjonarjuszom, co nie wprowadziłoby nieporozumień i nie zmuszało młodzieży do przesiadywania nieraz po kilka godzin w wartowniach komisarjatu. Jak się dowiadujemy, zatrzymywanie młodzieży na ulicach, której czas stawania do wojska upływa dopiero w przyszłym miesiącu ma miejsce na podstawie nieznajomości odnośnych praw.

— **O zamykanie sklepów w święta.** Wczoraj, gdy całe miasto święciło uroczyście dzień rewindykacji ziem polskich i przyłączenia do Polski Pomorza — sklepy żydowskie były otwarte i „targowały" sobie w najlepsze, nie mówiąc o restauracjach i szynkach w których pito i bawiono się wesoło w czasie nabożeństwa.

Policjanci, zapytywani, dlaczego nie interwenjują i pozwalają na handel w święto i to w godzinach niedozwolonych odpowiedzieli, że nie mają od swych władz żadnych odnośnych rozporządzeń w tym względzie. Czy uchwały Rady Miejskiej i Sejmu o święceniu świąt i niedziel są tylko papierowymi dezyterami?..

— **Stanienie zapałek.** Wobec obniżenia się kursu marki niemieckiej ceny na zapałki szwedzkie spadły w handlu hurtowym.

— **Teatr H. Czarneckiego** dzisiaj urządza „Wieczór Zapustny" — zakończenie karnawału — to też dyrekcja wybrała najbardziej odpowiednią na ten wieczór operetkę Lehara „Hr. Luksemburg", w której przesuwają się przed oczami widza pochody masek, tańce maskaradowe i całe zakończenie miłego karnawału.

Jutro przedstawienie popołud. o g. 5-ej specjalnie dla uczącej się młodzieży. Przedstawienie rozpocznie hymn: „Jeszcze Polska nie zginęła", potem zostanie wypowiedziany wiersz Or-Ota, które wszystkie sceny warszawskie wypowiedziały, ku uczczeniu radosnej chwili dziejowej w Ojczyźnie naszej, z okazji wkroczenia wojsk polskich na Pomorze. W dniu tym odegraną zostanie po raz pierwszy doskonała komedja Michała Bałuckiego „Grube ryby", w pierwszorzędnej obsadzie sił komedjowych.

W czwartek „Rozwódka".

W piątek w Dąbrowie „Wieszczka Karnawału".

W sobotę „Dama od Maksyma".

W niedzielę dwa przedstawienia: po południu „Lizystrata", wieczorem przepiękna operetka Kalmana „Wieszczka Karnawału".

Bilety na powyższe przedstawienie kasa dzienna już sprzedaje.

Z Czeladzi.

W dniu 4 lutego r. b. odbyło się w Czeladzi XVIII posiedzenie Rady Miejskiej pod przewodnictwem radnego sędziego Hermana, tymczasowego zastępcy Burmistrza.

Po uchwaleniu wzięcia przez Radę udziału w dniu 5 b. m. w uroczystem posiedzeniu Sejmiku Powiatowego dla uczczenia dnia dojścia przez wojska polskie do brzegu morza polskiego, Rada dokonała ponownie wyboru członków do miejscowego Komitetu Plebiscytowego wobec zrzeczenia się przez wybranych na poprzedniem posiedzeniu do tego Komitetu członków swych mandatów.

Następnie Rada uchwaliła wydać do miejscowej ludności odezwę dla wyjaśnienia przyczyn trudności aprowizacyjnych, zlecić Magistratowi wybór delegatów do Komisji Aprowizacyjnej miast Zagłębia oraz sporządzenia list z nazwiskami posiadaczy legitymacji dla odkreślania w nich dla kontroli przez sklepikarzy wydanej ilości mąki.

W końcu obradowano nad wyborem burmistrza i wice-burmistrza. W tej sprawie, pomimo długich debat, nie doszła Rada do porozumienia, na wniosek więc przewodniczącego, przerwano dyskusję i zlecono przez aklamację, przy wstrzymaniu się od głosowania grupy PPS., najstarszemu wiekiem ławnikowi Koniecznemu pełnienie obowiązków w Magistracie stale do czasu załatwienia sprawy wyboru burmistrza.

Wydawca ANTONI MAZUR[illegible] [illegible] „KURJERA ZAGŁĘBIA" ul. Deblińska Nr. 1.